

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 217 (1264)

Ślepy tor polityki Woldemarasa i wystąpienie Balodisa w Genewie.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych Łotwy na Zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało wielkie uznanie w całej niemal prasie łotewskiej. Było to, jak stwierdzają korespondenci, najudatniejse z wszystkich dotychczasowych wystąpień reprezentanta Łotwy w Parlamencie Narodów. Min. Balodis nie poszedł bowiem w ślady swego niefortunnego poprzednika, socjalisty min. Cielensa, który kłopotliwą francuszczyzną pouczał rozwiekle Chamberlaina i Brianda, na czym polega istota polityki światowej, lecz ograniczył się do poruszenia na krótko, treściwym przemówieniem realnych zagadnień międzynarodowych, dotyczących jego Ojczyzny. Że na Zgromadzeniu Ligi doznał gorącego przyjęcia i że Łotwa z kolei składa mu gratulacje sukcesu, dowodzi to raz jeszcze, że najskuteczniejszą metodą działania politycznego jest metoda, oparta na poczuciu rzeczywistości.

Największe znaczenie międzynarodowe posiadała ta część mowy min. Balodisa, w której poruszył zagadnienie uruchomienia komunikacji na t. zw. lipawsko-romneńskiej linii kolejowej. Znaczenie to nie polega na tem, jakoby głos min. Balodisa miał zaważyć na tekście rezolucji Rady Ligi Narodów. Jest ono bardziej pryncypialnego charakteru. Mowa min. Balodisa dała wyraz dążeniom całego cywilizowanego świata do stworzenia takich warunków, w których każde państwo będzie mogło w pełni korzystać ze swego kardynalnego prawa międzynarodowego, prawa obrotu, opierającego się przede wszystkim na swobodzie komunikacji.

Mija już 10 lat, jak 20 km. długiej arterji kolejowej, liczącej zgórą 1.000 km. i przechodzącej od stacji Romny do portu lipawskiego przez terytoria 4 państw: Rosji, Polski, Litwy i Łotwy, zarasta trawą. Jak owi chłapi mandaryni, którzy w nienawiści do cywilizacji zachodniej zburzyli pierwszą koleję, zbudowaną przez Europejczyków, Litwa zniszczyła tor kolejowy w obawie przed kulturą polską, nie bacząc, jaką krzywdę wyrządza pobratymczemu narodowi, Łotwie. W jakim stopniu zagwoździła linię lipawsko-romneńskiej zaszkodziło interesom gospodarczym Łotwy, a w szczególności Lipawy, przedstawiliśmy niedawno i niema potrzeby tego powtarzać. Ale nie tylko Łotwa jest poszkodowana. Cierpią na tem wszystkie państwa eksportujące, które dawniej używały portu lipawskiego jako najdogodniejszej bramy, wiedząc o krajach nadbałtyckich i w głąb Rosji. Tracą również państwa importujące z tych terenów, które dawniej posługiwały się Lipawą. Skutkiem uporu Litwy, której politykę zagraniczną p. Woldemaras wpędził na ślepy tor, jak ów pociąg, krążący dawniej swobodnie między Lipawą i Romny, Lipawa jest dzisiaj całkowicie zrujnowana, a jej eksport i import musiałyby sobie poszukać innych, bardziej kosztownych, a mniej wygodnych dróg.

Zanim min. Balodis wygłosił na Zgromadzeniu Ligi tych kilka zdań, zwracających uwagę świata na zagadnienie kolei lipawsko-romneńskiej, musiał wytrzymać istną furję ataków prasy litewskiej. Pomawiano go o zdradę przyjaźni łotewsko-litewskiej i jako że przyjaźni! Jedną stroną dla urojonych pretensyj drugiej ofiarowuje swoje najżywniejsze interesy, druga za pieniądze jest zastanawiająca, dodajmy tu mimochodem, z jakim lekceważeniem dyplomacja litewska traktuje Łotwę np. w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Łotwa rujnuje się poprostu, by nie dotknąć ambicji Litwy, a Litwa nie znajduje nawet czasu, by odpowiedzieć na propozycję zawarcia traktatu handlowego, by wykonać akt zwykłej kurtuazji. Mowę min. Balodisa prasa litewska nazywała już zgóry aktem niehonorowym, jak gdyby dyshonorem była obrona interesów Ojczyzny. Pragnąc odwieść go od poruszenia kwestji lipawskiej na Zgromadzeniu Ligi, dzienniki litewskie wywoływały, że będzie to dowód, iż polityka łotewska popadła pod wpływ Polski. Hu-

morystycznych wręcz używano tu argumentów. Oto np. „Lietuvos Aidas“ twierdził, że memoriał przemysłowców lipawskich w sprawie kolei lipawsko-romneńskiej jest wynikiem... częstych podróży do Lipawy posła polskiego w Rydze, Łukasiewicza. Tymczasem min. Łukasiewicz wyjeżdżał do Lipawy raz jeden w ciągu całego urzędowania i to jako członek wydelegacji dyplomatów, zaproszonych dla zwiedzenia Lipawy przez łotewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. A zresztą cóż za nonsens twierdzić, że to polska dyplomacja podyktowała memoriał Niemcom lipawskim, związanym nierozważnym węzłem z niemiecką frakcją na Łotwie, czerpiącą stale swe natchnienia z Berlina!

Wbrew wszystkim inspiracjom i insynuacjom należy stwierdzić, że krok min. Balodisa nie miał nic wspólnego z rzekomym polonofilstwem polityki zagranicznej Łotwy. Nie dajmy się nikomu wprowadzać w błąd i nie ludźmy się sami. Jeżeli mówić o zależności tej polityki, to raczej trzeba jej szukać w Berlinie. Frakcja Niemców bałtyckich nie utraciła do dzisiaj wpływu na kierunek polityki zewnętrznej Łotwy. A podszepty tej frakcji z pewnością nie idą po linii interesów Polski, gdyż bardzo rzadko tylko i raczej przypadkowo (jak n. p. w sprawie kolei lipawsko-romneńskiej) zgodne są z narodowymi interesami Łotyszów. Kierownicy polityki zagranicznej Łotwy mają jeszcze bardzo dużo do przezwyciężenia, aby móc swobodnie zabiegać o interesy swojej Ojczyzny. Sądzimy raczej, że politycy łotewscy zachowują zbyt wielką bierność wobec zakusów, czerpiących siłę z Berlina, niż skłonni są do współpracy z Polską, choćby w tak żywotnej dla Łotwy sprawie jak komunikacja na linii kolejowej lipawsko-romneńskiej. Że tak jest istotnie, niech świadczy fakt, iż Łotwa nie uregulowała dotychczas z Polską całego szeregu spraw wspólnych, że wspomniemy tylko o kwestji odszkodowania za wywłaszczone na Łotwie majątki ziemskie Polaków, o ustaleniu granicy, o traktacie handlowym.

O ile więc trzeba sprostować mylne ujęcie intencji łotewskiej polityki zagranicznej, o tyle także należy właściwą miarą ocenić realne skutki wystąpienia min. Balodisa dla Polski. Wbrew temu, co piszą niektórzy korespondenci polscy, sądzimy, że mowa Balodisa nie wpłynęła bynajmniej na treść nic zresztą nowego nie wnoszącej rezolucji Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu litewsko-polskiego. Pomijamy już okoliczność, że Balodis wygłosił swą mowę na Zgromadzeniu później niż Rada uchwaliła rezolucję. Powiedzmy tylko, że konflikt litewsko-polski dojrzał już dawno sam przez się i że ostatnia rezolucja Rady stanowi tylko minimum tego, co Rada mogła przewidzieć i na co była przygotowana nawet... opinia litewska.

W. K.

Polonia amerykańska wobec nowego lotu polskiego.

NOWY JORK, 21.9. (Pat.). Wychodząco polskie odniosło się z wielkim zapałem do ponownego lotu transatlantyckiego mjr. Idzikowskiego i Kubali. Prasa występuje z niezwykłym entuzjazmem. Wiceprezydent komitetu nowojorskiego inż. Weisblatt będzie w Warszawie, aby miarodajnym czynnikom zdać raport z tego, co w tej sprawie działo się dotychczas. Komitet rozporządza do tej chwili sumą przewyższającą 25 tys. dol. Reszta kosztów potrzebnych na ten cel jest zapewniona.

Zwolnienie 3240 więźniów.

WARSZAWA, 21.9. (Pat.). Od wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19-go stycznia 1927 r., o zwolnieniu przedterminowo osób, odbywających karę pozbawienia wolności, t. j. od dnia 1 lutego 1927 r. do 1 lipca 1928 r. zwolniono na podstawie powyższego rozporządzenia, po odbyciu 2/3 kary ze względu na dobre sprawowanie skazanego rokujące poprawę — ogółem 3240 osób.

Oficjalne przyjęcie Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

BUKARESZT, 21. IX. (Pat.). Minister Argetoyano oświadczył, że 30 b. m. i 1. X b. r. odbędzie się w Bukareszcie oficjalne przyjęcie Marszałka Piłsudskiego.

Powrót min. Zaleskiego.

PARYŻ, 21. IX. Minister Zaleski, który przybył tu z Genewy, odjeżdża dzisiaj do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę rano.

Sowiety popierają strajk w Łodzi.

WIEDŃ, 21. IX. (Pat.). Telegrafen Union donosi z Moskwy, że ruch strajkowy w Łodzi śledzony jest tam z wielką uwagą. Międzynarodówka i Komintern przyrzekły strajkującym swoje poparcie. Ma być ogłoszona wspólna odezwa do klasy robotniczej. Odbędzie się również konferencja rosyjskich robotników tekstylnych w sprawie pomocy na rzecz strajkujących robotników w Łodzi.

Likwidacja strajku.

ŁÓDŹ, 21.9. (Pat.). Sytuacja strajkowa w Łodzi uległa zmianie. W dniu wczorajszym strajk ogarnął około 30.000 robotników, wobec czego związki zawodowe uchwaliły proklamować na dzisiaj, piątek, strajk powszechny w przemyśle włókienniczym. W związku z tem przez cały wczorajszy dzień odbywały się w urzędzie wojewódzkim narady, w których oprócz wojewody łódzkiego Jaszczółta i przedstawicieli związków robotniczych i przemysłowych brali także udział posłowie Bezpартijnego Bloku Współpracy z Rządem.

O godz. 12 w nocy inspektor pracy okręgu łódzkiego ogłosił komunikat zawiadamiający, że inspektorat postanowił uchylić ogłoszone przez zakłady przemysłowe

regulaminy pracy i tabele kar, dopatrując się w niektórych punktach sprzeczności z przepisami dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca rb.

Na skutek tej decyzji inspektora pracy związki robotnicze zobowiązały się strajku powszechnego nie proklamować a trwać strajk częściowy zlikwidować. W dniu dzisiejszym robotnicy strajkują prawie we wszystkich zakładach, jednak głównie dlatego, że dotychczas nie zdołano powiadomić wszystkich delegatów robotników o decyzjach, które zapadły wczoraj późną nocą. Spodziewają się jednak powszechnie, że strajk zostanie zlikwidowany i że już w dniu jutrzejszym rozpocznie się normalna praca w przemyśle włókienniczym.

Sukces min. Balodisa w Genewie.

RYGA, 21. IX. (Pat.). Łotewski minister sprawiedliwości Magnus w dniu wczorajszym po powrocie z Genewy w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że wystąpienie ministra spraw zagranicznych Balodisa w sprawie kolei Libawa-Romny wywołało w Genewie duże wrażenie. W prywatnych rozmowach z przedstawicielami wielkich mocarstw powiodło się nam — mówił minister Magnus — przekonać ich, że żądania nasze w sprawie wymienionej linii kolejowej są słuszne. Jest to dla nas niezwykle ważne, gdyż przy decydowaniu tego zagadnienia przez komisję będziemy posiadali przekonanych zwolenników, którzy podtrzymają nasze żądania.

Przeciw nacjonalistycznej polityce gospodarczej.

GENEWA, 21. IX. (Pat.). Na dzisiejszym Zgromadzeniu Ligi Narodów delegat francuski Loucheur zaznaczył, iż w roku ubiegłym Liga Narodów dokonała w dziedzinie gospodarczej doniosłych prac. Przedstawiciel Niemiec Breitscheid wysunął tezę, iż dziś życie gospodarcze stanowi podstawę życia politycznego. Mówca ten złożył rezolucję, dotyczącą wszystkich dziedzin życia gospodarczego łącznie z zagadnieniami cel i weierynaryjnymi. Delegat niemiecki zaznaczył, iż stały komitet ekonomiczny Ligi Narodów zgodnie z postanowieniami światowej konferencji gospodarczej powinien zajmować się również sprawami rolniczymi, przyjmując za zasadę, że wszelkie zagadnienia gospodarcze polityka gospodarcza uważana być winna za szkodliwą. Nacjonalistyczna polityka agrarna jest niebezpieczna i jej następstwa nieobliczalne. Następnie delegat Niemiec poruszył sprawę ograniczeń celnych i zagadnień racjonalizacji przemysłu.

O rozbudowę życia gospodarczego.

GENEWA, 21.9. (Pat.). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów delegat Czechosłowacji Veverka mówił o znaczeniu zniesienia zakazu wwozu i wywozu, zwalczania zamknięcia granicy dla wywozu bydła ze względów rzekomo weterynaryjnych, wreszcie poruszył sprawę wymiany surowców i półfabrykatów. „Pokoje gospodarcze — zakończył p. Veverka — musi być gruntownie zorganizowany”. Przywódcą francuskich związków zawodowych Leon Jouhaux w dłuższym przemówieniu przedstawił stanowisko świata robotniczego wobec różnych zagadnień gospodarczych. Zdaniem mówcy sprawy społeczne muszą być rozwiązywane szybko. Rozkwit życia gospodarczego nie może się odbywać kosztem pracobiorców, którzy są również konsumentami, a ich zmniejszająca się zdolność robotnicza może się w końcu wyczerpać. Racjonalizacja możliwa jest tylko wobec jasnych celów i zdecydowanego programu. Nie można przeciwstawić się rozwojowi życia gospodarczego, nie stwarzając jednocześnie naprężenia.

Światowa konferencja gospodarcza nie przyniosła obecnie światu robotniczemu kontroli produkcji. Świat robotniczy we wszystkich krajach domaga się tej kontroli, gdyż ponosić musi koszty racjonalizacji. Jako ostatni w dyskusji nad sprawami gospodarczymi zabrał głos francuski minister Pracy Loucheur, wskazując na stałą konsolidację życia gospodarczego w Europie. Np. między Niemcami, a Francją nastąpiło już zbliżenie gospodarcze. W dalszym ciągu swej mowy Loucheur przyłączył się do wywołów Jouhaux, dotyczących poważnego niebezpieczeństwa, jakie stanowią wielkie międzynarodowe kartele przemysłowe i to nie tylko dla pracujących, ale i dla całego życia gospodarczego. Tego rodzaju kartele muszą być bezwarunkowo poddane kontroli ze strony własnego państwa. Jeżeli Liga Narodów chce uczynić coś doniosłego w dziedzinie rozbudowy gospodarczej to przy wprowadzeniu w życie postanowień światowej konferencji gospodarczej i przyjętych wytycznych winna się kierować zdrowym optyimizmem. Po przemówieniu Louchera Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie i rezolucję.

Dalsze obrady komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 21.9. (Pat.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej, odbytym w piątek po południu, rozdano zmieniony nieco tekst rezolucji Paul Boncoura. Rezolucja wyraża nadzieję, że poszczególne rządy usuną w duchu pojednawczym istniejące między nimi różnice poglądów na sprawę rozbrojenia, ażeby umożliwić komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej osiągnięcie pomyślnego wyniku.

W przemówieniu Paul Boncour oświadczył, że gotów jest wprowadzić do tekstu rezolucji słowa, w myśl których w każdym razie z początkiem przyszłego roku będzie zwołana komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej. Hr. Bernstorff podziękował francuskiemu delegatowi za ustepliwość, która otwiera możliwość porozumienia, zaznaczył jednak, że wywody, towarzyszące tekstowi rezolucji, muszą być zmienione, ponieważ niemiecka delegacja ponownie zajęła stanowisko w stosunku do rezolucji, ażeby zdecydować o jej przyjęciu lub odrzuceniu.

Dzień polityczny.

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 278 „Gazety Warszawskiej” z dnia 18 b. m. p. t. „Zbrodnie marjawickie przed sądem” dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że śledztwo wstępne przeciwko biłskupowi marjawickiemu Kowalskiemu zostało wszczęte znacznie wcześniej, niż kampania prasowa „Gazety Warszawskiej”, która nie pozostaje w żadnym związku zarówno z samem wszczęciem śledztwa, jak i dalszego jego rozwoju.

W związku z dzisiejszymi uroczystościami przybył wczoraj do Pińczowa ks. biskup Bandurski. Do Pińczowa przybyli również delegaci m. in. Związku Strzeleckiego, Związku Legionistów, Związku Kolejarzy i t. d.

Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, przyjął w dniu 20-go b. m. delegację związku powstańców górnośląskich, która go zaprosiła na odsłonięcie pomnika ś. p. prezydenta Narutowicza w Bielsku.

Wczoraj przybyła do Gdańska wydelegacja z 7 członków konserwatywnej frakcji angielskiej w Izbie gmin. Na czele wydelegacji stoi pos. Allen, złożył on wizytę gen. komisarzowi Gdańska min. Strasburgerowi.

Krwawe napady antysemityczne w Bremie.

BERLIN, 21.9. (Pat.). „Vorwärts” donosi z Bremy, że członkowie organizacji nacjonalistycznych dokonali w ostatnich dniach całego szeregu napadów antysemitycznych na cały szereg osób o wyglądzie semickim. M. l. napastnicy, którzy działali w grupach po 6 do 8 osób, napadli na ulicy na kilku cudzoziemców i pobili ich, między innymi pobili jednego obywatela włoskiego oraz konsula brazylijskiego w Bremie, który uderzony został kastetem w głowę, upadł, stracił przytomność i przy upadku na bruk odniósł ranę w głowę. Napad ten stał się powodem zawikłań dyplomatycznych między wolnem miastem Bremą a władzami brazylijskimi.

W poszukiwaniu obrońców morderców Radicza.

WIEDŃ, 21. IX. (Pat.). Według doniesień dzienników białogrodzkich, do znanego paryskiego adwokata Morro Gialferri zgłosiła się redakcja pisma białogrodzkiego „Jedinstwo”, które swego czasu wzywało do zamordowania Stefana Radicza i Pribiłowicza, z prośbą o objęcie obrony aresztowanych posłów Radicza, i Jowanowicza, sprawców głośnych morderstw w Skupczynie. Morro Gialferri oświadczył gotowość objęcia obrony za sumę półmilionu dinarów, która to suma zostanie zebrana ze składek.

Kronika telegraficzna.

— Najbliższy międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy, wyznaczony na rok 1931, obradować będzie w Polsce, w Poznaniu.

— Członkowie kongresu Fidacu udali się w dniu wczorajszym do Sinaji, gdzie byli przyjęci przez króla Michała, królową Marię, matkę króla i księżniczkę Ileanu. Wczorajem odbył się bankiet.

— Jugosłowiański minister Spraw Zagranicznych Marinkowicz z małżonką przybył do Paryża.

— Ustrój państwa słabańskiego uznała Rumunia.

— Katastrofa samochodowa wydarzyła się w Lizbonie. Wskutek uderzenia samochodu o drzewo trzy osoby zostały zabite a 2 ranne.

— Katastrofa automobilowa zdarzyła się w czasie odbywających się w Bolesławiu manewrów Reichswehry. Autobus ciężarowy, wiozący 26 żołnierzy, zderzył się z motocyklem, przyczem autobus spadł do rowu. Trzej żołnierze doznali ciężkich obrażeń, ośmiu cięższych.

— Hugo Stinnes został wczoraj w wniosek obrony wypuszczony na wolność za kaucją miliona marek, którą złożyła za niego matka.

— Obrady międzynarodowej konferencji przemysła cukrowniczego przy udziale delegatów Niemiec, Polski i Czechosłowacji rozpoczęły się w Berlinie. Głównym punktem obrad konferencji mają być sprawy, dotyczące wywozu cukru.

— Ismet Pasza oświadczył gotowość spotkania się z Venizelosem. Spotkanie to nastąpi po wizycie Venizelosa w Rzymie i Białogrodzie. Miejsce spotkania nie ustalone.

— Król belgijski wyjechał na tygodniowy pobyt do Szwajcarii.

— Premier Baldwin z żoną przybył do Paryża. Przebywając w Paryżu, premier Baldwin zachował się incognito.

— Francja wpłaciła skarbowi angielskiemu tytułem spłaty długu wojennego 4 miliony funtów szterlingów.

— Zabiła się spadźszy na lotnisko Brockland młoda lotniczka angielska, która dokonywała swego drugiego wzlotu.

Proces Arcybiskupa Marjawitów.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Płocku zasiadł przed kilku dniami arcybiskup Kościoła marjawickiego Kowalski. Nazwisko to jest szeroko i rzęszo czytelników znane. Zanim bowiem Kowalski zasiadł na ławie oskarżonych, prowadzona była przez dłuższy czas na temat Kościoła Marjawickiego ożywiona polemika na łamach prasy, w której odzywały się głosy za i przeciw. W zależności od tego, czy dane pismo stało na stanowisku tolerancji religijnej, czy też hołdowało określonej szovinistycznej religijności, który jako taki niedozwolny jest zdobyć się na pożądaną w tych wypadkach obiektywność. W każdym razie ostatnio uważa prasy skoncentrowała się dokoła osoby arcybiskupa Marjawitów Kowalskiego, którego działalnością duchową zainteresowały się z różnych względów organa śledcze. Między innymi różnymi względami decydującymi odegrały skargi b. zakonnic marjawickich, które pod płaszczykiem pewnych, tworzonych ad hoc zwyczajów religijnych, podnoszonych z czasem do roli dogmatów sekty — miały zniewalać, zmuszając je do uległości zmysłowej arcybiskupa marjawitów, obecnie siedzącego na ławie oskarżonych, Kowalski. Tak przynajmniej opiewa akt oskarżenia, który zarzuca arcybiskupowi Kowalskiemu konkretne fakty zmuszania do uległości szeregu nieletnich dziewcząt. Nacisk położony jest w akcie oskarżenia zupełnie słuszenie na te okoliczności, która dla prawa karnego ma tu decydujące znaczenie, mianowicie na fakt pojęcia fizycznego Kowalewskiego z nieletnimi dziewczętami, które trafiły do zakonu Marjawitów, a więc już chociażby przez wzgląd na stanowisko Kowalskiego w hierarchii Kościoła Marjawickiego mogły być pośrednio zmuszane do uległości. Podajemy to w formie warunkowej, gdyż jak było istotnie w poszczególnych wypadkach i czy w ogóle coś podobnego było, wykazać to może dopiero sąd.

Sam fakt pojęcia małżeńskiego między duchownymi marjawickimi a zakonnicami, bez względu na to, jaką drogą do tego doszło, było tylko nie wchodził w grę gwałt i jedną ze stron nie była osoba nieletnia, nie jest z punktu widzenia prawa i zdrowej moralności publicznej nicem karygodnym. Czy bowiem pojęcie małżeńskie poprzedzi odpowiedni ceremoniał ślubny, czy nie, może to mieć wielkie znaczenie w pewnym większym lub mniejszym stowarzyszeniu czy u poszczególnych jednostek — obiektywnie jednak są to rzeczy bez szczególniejszego znaczenia. Niekarygodnym więc może być w Kościele marjawickim to, że tworzą się tam między zakonnicami i zakonnikami idealne, czy nieidealne stosunki małżeńskie (to nie czyni żadnej różnicy), ale karygodnym może być taki fakt, jaki właśnie jest zarzucany arcybiskupowi Kowalskiemu — deprawowanie nieletnich. Kościół grecko-katolicki oparty jest właśnie, jeśli chodzi o daną kwestię, na tej podstawie, że księżom jego wolno wchodzić w związki małżeńskie, a przeciwnie nikomu nie przyjdzie do głowy czynić im i ich Kościołowi z tego powodu zarzuty. To jest kwestia tylko formy, kwestia takiej czy innej dogmatyki.

Możemy sobie powiedzieć, że ze względów dogmatycznych Kościół Marjawicki nam się niepodobna, możemy z nim walczyć, ale nie wolno nam podciągać wszystkiego pod jeden strychulec, jednak wszystko ważyć. Dusza bowiem, wierzona w jedną i tę samą religię są do siebie niepodobne, a coś dopiero mówić, jeśli będziemy brać pod uwagę całokształt warunków, jakie wpływają na tworzenie się nowych religii, czy sekt. Możemy — jak to uczynił wczoraj p. „Cz.” w „Słowie” — sprowadzić założenie ideowe każdej sekty do „bussinesu” i do wygody erotycznej. Będzie to jednak podejście do tematu conajmniej niepoważne. Podobne bowiem wykoślenia zdarzają się często w starych i cieszących się ogromnym wpływem Kościołach, a przeciwnie niekiedy tych wykoślenia generalizował i przez ich przyrząd mierzyl całość. Możemy dalej, idąc za przykładem wspomnianego pisma, nie wchodzić w meritum sprawy i dla ułatwienia zadania powiedzieć sobie wprost, że każda sekta tworzą ludzie nienormalni.

W tym wypadku uproszczenie bardziej niżby się zdawało złożonego zagadnienia może wyjść na niekorzyść każdego ruchu ideowego, któremu zawsze daje początek człowiek niepośledniej, nieprzeciętnej, a więc nienormalnej miary. W danym wypadku, jeśli chodzi o Kościół Marjawicki, być może, słusznym jest po stronie tych, którzy go w czambuł potępiają, nieuzasadniając wcale, dlaczego to czynią. Wtedy jednak wyjątek nie byłby regułą, musielibyśmy bowiem, idąc po tej linii rozumowania, powiedzieć to samo i o Lurze i o Kalwinie.

Wracając do procesu płockiego, stwierdzić należy, że jak w każdym innym, nawet najbardziej kryminalnym procesie, tak i w tym w wyrokowaniu zgóry wyrok nie należy być zbyt pochopnym. W którą bowiem stronę przechylił się szala niewiedomo do ostatniej chwili nawet zespołowi sędziowskiemu, a coś dopiero mówić o nas, którzy tak daleko jesteśmy od sali sądowej w Płocku.

Niemniej jednak, jeżeli rzeczywiście inkryminowane Kowalskiemu zarzuty znajdują potwierdzenie w przewodzie sądowym i jeżeli podobne, jak mówi akt oskarżenia, panowały stosunki w Kościele Marjawickim — wyrok skazujący, będzie dla oskarżonego zastawioną karą, a dla Kościoła Marjawickiego ostrzeżeniem, że dotychczasową drogą kroczyć dalej nie wolno.

Briland o ewakuacji Madrenji.

„Frankfurter Zig.” ogłasza wywiad, udzielony korespondentowi genewskiemu tego dziennika przez francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Brianda bezpośrednio przed wyjazdem z Genewy. W wywiadzie tym minister Briand ubolewa nad stanowiskiem, jakie prasa niemiecka zajęła wobec jego mowy, podkreślając, że co do rokowań genewskich należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, o co właściwie chodzi. Francja płaci dług wojenny Ameryce i będzie je w dalszym ciągu płaciła, niezależnie od wyników osiągniętych w rokowaniach reparacyjnych. Naród francuski chciałby jednak wiedzieć ostatecznie, czego może oczekiwać od Niemiec.

Problem reparacyjny jest kwestią zupełnie niezależną i nieobchodzącą Ameryki. Przy dobrej woli można sprawę tę uregulować w ciągu kilku tygodni, a najpóźniej w ciągu dwu miesięcy. Jak tylko problem ten zostanie załatwiony, nastąpić może niezwłocznie całkowita ewakuacja Madrenji. „Niemcy” oświadczył Briand — interpretując komisję konstatacyjno-pojednawczą, jako pewnego rodzaju kontrolę. Należy pamiętać o traktacie pokojowym, a zwłaszcza o art. 213 traktatu wersalskiego. W istocie kontrola istnieje, a mogłaby nawet przybrać charakter bardziej nieprzyjemny. Z tego właśnie powodu Francja zaproponowała utworzenie komisji konstatacyjno-pojednawczej.

Okazuje się tam, że komisje te są jaknajlepszym środkiem łagodzenia nieporozumień. Na zapytanie korespondenta, czy mogłoby nastąpić obustronne kontroli na obszarze francuskim, min. Briand oświadczył, że Niemcy w myśl układów lozańskich mają mieć zawsze swobodę przedstawicieli, którzy mogliby w razie potrzeby wnieść zażalenie. Na uwagę korespondenta, że do wypadku takiego nie mogłoby dojść, ponieważ Madrenja jest terenem niemieckim, minister odpowiedział, że Niemcy mimo to mogłoby wnieść zażalenie, o ile podejrzewałyby Francję, że przygotowuje ona jakieś niespodzianki. „Wszystkie te rzeczy — zaznaczył Briand — zostaną w sposób jak najlepszy załatwione”.

Reasumując swe wywody Briand oświadczył, że Francja wypełniła w zupełności życzenia niemieckie, wyłożone już w Locarno, a przedłożone przez ówczesnego kanclerza niemieckiego Luthera. Żadne z tych życzeń pozostało niezałatwione. Nie wolno jednak uważać traktatów lozańskich za pewnego rodzaju szafkę czarnobiałą, z której dowolnie można wyciągać różne przedmioty. „Chcemy raz na zawsze zlikwidować wojnę, wraz z jej skutkami w dziedzinie prawnej, i niema powodu do pesymizmu”.

więcej umiał, niż dzisiejszy maturzysta”. „Czyżby?” — z niedowierzaniem zapytuje jeden z pasażerów.

„Proszę pana, teraz student ni to wykształcenia, ni nawet dobrego wychowania nie posiada, ale w białej czapce paraduje”. Rozmowa schodzi na szersze tory. Starsza pani narzeka na kobiety, które noszą suknie wyżej kolan.

„W Wilnie na tysiąc kobiet może jedna ma zgrabne nóżki” — z uśmiechem dodaje jeden z panów.

Przysłuchują się temu dwie dziewczynki, lat około 13, jadące w autobusie. Na dziecięcych ich twarzyczkach wyczuć można rozmaite wrażenia, które zjawiają się w toku prowadzonej przez starszych rozmowy. Czasem rumieniec wstyd zaplona na obliczu dziecka, gdy starszy pan niebacznie dwuznacznie zdanie wygłosi.

„Ale to nie przeszkadza twierdzić, że „dawniej lepiej bywało”.

Wprawdzie panowała „paszokciowa” metoda nauczania, względem dzieci i młodzieży stosowano przedewszystkiem przymus, jako codzienny środek wychowawczy, ale zato młodzież dawniejsza, więcej „umiała”, a nauczycieli — słuchała, bo się ich „bala”. Dawniej podręcznik szkolny był niemal jedynym środkiem nauczania.

W sprawie udziału Polski w rokowaniach nadreńskich.

BERLIN 21.IX (Pat). „Der Tag” w doniesieniu z Genewy wyraża uwagę, że min. Briand udzielił min. Zaleskiemu przyrzeczenia co do udziału Polski w rokowaniach nadreńskich i w sprawie komisji konstatacyjno-pojednawczej. „Der Tag” podnosi, że dotychczasowe oświadczenia min. Zaleskiego co do ewentualnego udziału Polski w tych rokowaniach nie spotkały się z żadnym zaprzeczeniem ze strony francuskiej.

Nowy Wysoki Komisarz Ligi Nar. w Gdańsku.

GENEWA, 21. 9. Pat. Rada Ligi Narodów na dzisiejszym poufnym posiedzeniu mianowała włoskiego dyplomata hr. Gravina, następcą van Hammela na stanowisko gdańskiego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Bojkot towarzyski rządu jugosłowiańskiego.

WIEDŃ, 21.IX (Pat). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że komitet wykonawczy koalicji chłopsko-demokratycznej proklamował bojkot towarzyski rządu i jego zwolenników. Uchwała ta została ogłoszona w formie odezw do Serbów, Chorwatów i Słowenów. Odezwą wskazuje, że naród chorwacki musi chwycić innych środków walki przez zerwanie stosunków towarzyskich z rządem i jego zwolennikami. Bojkot obejmuje także i tych, którzy dzięki swemu stanowisku urzędowemu i kościelnemu popierają rząd obecny.

Echa skazania niewinnego Jakubowskiego.

BERLIN, 21.IX (Pat). „Vossische Ztg.” donosi, że sędzia śledczy z Meklenburgu Hundt, prowadzący śledztwo przeciwko aresztowanemu w związku ze sprawą Jakubowskiego Fritzowi i Augustowi Negenson oraz robotnikowi Karolowi Bloekerowi i Kreutzfeldowi — ukończył śledztwo. Przeciwno aresztowaniu wytoczona będzie skarga o krzywoprzysięstwo. Pozatem Fritz Negenson oskarżony jest o współudział w zamordowaniu małoletniego Erwalda Negensona. Rząd meklenburski zezwolił na opublikowanie wyników dochodzenia, przeprowadzonego przez rzecznik Buengera w sprawie procesu Jakubowskiego.

Utworzenie litewskiej Rady Państwa.

KOWNO, 21.XI (Pat). „Elta” donosi, że prezydent Smetona w dniu dzisiejszym podpisał dekret, postanawiający utworzenie litewskiej Rady Państwa. Głównie zadanie Rady Państwa będzie polegało na kodyfikacji praw, na kontrolowaniu, zgodnie z istniejącymi prawami, wydanych przez radę ministrów zarządzeń i instrukcji, wreszcie będzie jej zadaniem inicjatywa prawodawcza i zmiana istniejących praw. Prezesa i członków Rady Państwa mianuje prezydent republiki.

Dziennik urzędowy „Vyriausybes Žinios” ogłasza ustawę o utworzeniu Rady Państwa. Ustawa określa, że zadanie Rady Państwa będzie polegało na urządzaniu praw. Po skonstatowaniu przez Radę Państwa, że zarządzenia, postanowienia, instrukcje władz wykonawczych nie są zgodne z istniejącymi prawami, Rada Państwa komunikować ma o tem Radzie Ministrów i odpowiednim ministrom. Rada Państwa ma prawo opracowywania nowych projektów

praw, uzupełniania i zmiany istniejących, dalej rozpatruje Rada Państwa projekty ustaw, wnoszone przez Radę Ministrów i instytucje prawodawcze. Członkowie Rady Ministrów lub ich pełnomocnicy przyjmują udział w posiedzeniach Rady Państwa. Na żądanie prezydenta republiki Rada Państwa komunikuje mu swoje poglądy na zarządzenia i uchwały powzięte przez Radę Ministrów i przez instytucje prawodawcze. Prezydent republiki mianuje i zwalnia prezesa Rady Państwa jego zastępcę i członków Rady. Liczba członków i ich wynagrodzenie będzie ustalone w osobnej ustawie. Ustawa o Radzie Państwa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Ustawę podpisał prezydent republiki Smetona i pełniący obowiązki premiera minister skarbu.

„Lietuvos Aidas” donosi, że głównym zadaniem Rady Państwa będzie kodyfikacja praw i że Rada Państwa nie będzie miała charakteru izby wyższej, nie będzie miała duże prawa jurydyczne, ale nie polityczne.

Z Litwy Kowieńskiej.

Powrót Woldemarasa.

KOWNO 21.IX (Pat). Woldemaras w niedzielę wyjedzie z Włoch z powrotem do Kowna.

W poszukiwaniu zabójców Uskjanowej.

„Lietuvos Žinios” podaje, iż dochodzenie w sprawie zabójstwa naucz. Uskjanowej prowadzą dwaj urzędnicy policji kryminalnej. Całe Kowno z napięciem oczekuje wyników. Specjalnie zaciekał się tem dyrektor D-tu Bezpieczeństwa Publicznego Staszkievicz. Panuje przypuszczenie, że Uskjanowa została zamordowana na tle seksualnym.

Towary polskie w Kłajpedzie.

KOWNO, 21.9. (Ate). W porcie kłajpedzkim daje się zauważyć w ostatnich dniach niezwykle ożywienie. Wielki transport wlokienniczy, cementu, żelaza i nafty nadszedł z Polski, Kłajpeda nie może nadążyć z wyładowaniem towarów. Banki kłajpedzkie udzieliły kupcom wielkiej pożyczki na import towarów polskich. Pożytki są w chwili obecnej na wyczerpaniu. W Kłajpedzie daje się odczuwać brak gotówki.

To niezwykle ożywienie w obrotach gospodarczych Kłajpedy daje się tłumaczyć zapowiedzią wprowadzenia nowej taryfy celnej. Wyszukując krótki okres czasu kupcy kłajpedzcy sprowadzają wielkie transporty towarów.

Bilans bilansu handlowego.

KOWNO, 21.9. (Ate). Bilans handlowy Litwy na październik r. b. jest bierny i saldo wynosi 3 i pół miliona litów. W ciągu 8 miesięcy r. b. nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi 35 milionów lit.

Organizatorami pogromów na Litwie są urzędnicy.

KOWNO 21.IX (Ate). „Liet. Aidas” usiłuje zdementować wiadomości o zaburzeniach i pogromach na Litwie, twierdząc, że władomości te nie odpowiadają rzeczywistości i płyną ze źródeł antylitewskich — w Rydze, Warszawie i Berlinie. Celem tych wiadomości jest zdyskredytowanie Litwy wobec państw zachodnich. Na Litwie, według zapewnień „Liet. Aidas”, panuje zupełna tolerancja (?).

W związku z tym artykułem należy przypomnieć, że przed kilkoma dniami był zwolniony ze służby zastępca inspektora podatkowego w Wilkowszyskach za udział w ostatnich rozruchach antyżydowskich. Z tego wynika, że nie tylko odbywają się pogromy, ale organizatorami ich są urzędnicy państwowi.

Organizacja „Białego konia”.

„Tautas Kelias” w Nr. 24 publikuje nowe dane o organizacji „Białego konia”. Wskazuje on, że organizacja ta nie jest nowa i że hasłem jej jest „grab nagrablennoje”. Rozporządza ona jakąś taktyką, rozpowszechnia odezwę, w których oświadcza, że wyniszczy ogniem i mieczem wszystkich, którzy będą się jej sprzeciwiali.

Podczas zjazdu atejntników w Połdze jeden z członków „Białego konia” zapowiedział, że organizacja zmiecie z powierzchni ziemi wszystkich, kto stanie na jej drodze. Członkowie jej rekrutują się przeważnie z szumowin społeczeństwa. Celem ich jest — korzyść osobista.

Prace regionalne Jedyńki.

Zjazd działaczy włościańskich B.B.

KRAKÓW, 21.IX. (Pat). W dniu 20 września odbył się w Brzeżnicy w powiecie wadowickim zjazd działaczy włościańskich Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Gospodarzem i organizatorem zjazdu był poseł Hyla. Na zjazd przybył przez Bezpartyjnego Bloku Sławek, szereg posłów małopolskich, reprezentanci Banku Rolnego, okręgowego zarządu Związku Legionistów, starostowie z okolicznych powiatów oraz liczni delegaci. Zjazd otworzył poseł Hyla, witając przybyłych gości. Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję, w której przedstawiciele włościanstwa powiatów nowotarskiego, żywieckiego, makowskiego, bielskiego, wadowickiego i mysieńskiego wyrażają przekonanie, że umocnienie niepodległości i mocarstwowej potęgi państwa dokonane się może przedewszystkiem na drodze zmiany konstytucji w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu oraz usprawnienia metody pracy parlamentarnej. Następnie rezolucja wskazuje, że jednym z głównych warunków umocnienia siły państwa jest odrodzenie ruchu ludowego na drodze wyzwolenia go od szkodliwej demagogii oraz skupienia wsi polskiej pod sztandarem państwowym, dzierżonym przez Marszałka Piłsudskiego. Następnie zebranie przelało p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu oraz wodzowi narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy głębokiego hołdu wiernego oddania.

Śląsk za współpracą z rządem.

KATOWICE, 21.9. (Pat). „Polska Zachodnia” donosi, że wczoraj odbył się w Katowicach zjazd polityczny, zwołany przez senatora ks. prałata Londzina, posła Grzesika i redaktora Kapuścińskiego. Przedmiotem zjazdu, na który z całego terenu województwa przybyło około 80 osób, była sprawa politycznej organizacji społeczeństwa polskiego na Śląsku w myśl ideologii Marszałka Piłsudskiego i pod hasłem współpracy z rządem. Wygłoszono kilka referatów. Po dyskusji uchwalono rezolucję o konieczności natychmiastowego przystąpienia do organizacyjnej i konsolidacyjnej pracy społeczeństwa śląskiego pod nazwą „Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy”. Zostanie wybrany główny komitet wykonawczy, komisja rewizyjna i sąd organizacji. Prezesem Rady Naczelnej został wybrany jednogłośnie ks. prałat Londzin.

Kobiety-policjanci w Białejrusi Sowieckiej.

MINSK, 21.IX. (kor. wł.) Od kilku dni w m. Bobrujsku pełnią służbę nowomianowane sow. kobiety-policjanci. Ludność białoruska narazie nie okazuje należytego szacunku dla tych przedstawicieli sow. władzy wykonawczej. Kobiety-policjanci w ciągu pierwszych kilku dni były zatrzymywane przez patrole wojskowe za noszenie broni, aresztowywane przez inne organa sow. i t. d.

Z Państw Bałtyckich.

Echa wysiedlenia emigrantów rosyjskich

RYGA, 21.IX. (Pat). Leta komunikuje, że informacje pewnych gazet, jakoby lotewski konsul w Wilnie wydał kilkadziesiąt wiz emigrantom rosyjskim, wysiedlonym z Polski, na wjazd do Łotwy, nie odpowiadają prawdzie, gdyż, jak komunikuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Rydze, konsul wileński nie wydał ani jednej wizy wysiedlonym z Polski emigrantom rosyjskim na pobyt na Łotwie.

Echa 21. IX sierpnia.

RYGA, 21. IX. (Pat). W związku z zajęciem z dnia 22 sierpnia, aresztowano w Rydze członka Komitetu Centralnego Partii Niezależnych Socjalistów, adwokata Dziedzila, oraz członka Rady Miejskiej literata Lajczema.

Silnelotnictwo to potęga państwa!

tygodniowo, 2 godziny gimnastyki, w oddziale VII na 30 godzin tygodniowo, 2 godziny gimnastyki. Tak wygląda rzekome uprzywilejowanie gimnastyki w naszych szkołach.

„Ale wyprowadzanie dzieci i młodzieży poza mury szkolne nie tylko jest dziś spowodowane koniecznością uwzględnienia w wyższym niż dawniej stopniu wychowania fizycznego.”

Coraz mocniej roziega się żądanie społeczeństwa, aby szkoła przygotowywała młodzież do życia, aby umożliwiła dzieciom poznanie życia samego. Nic więc dziwnego, że nauczyciele dzisiaj prowadzą młodzież nad rzekę, do lasu, do fabryk, muzeów, organizują wycieczki po kraju ojczystym, by tym sposobem naukę książkową zbliżyć do rzeczywistości, jaka panuje w przyrodzie i społeczeństwie.

Zresztą tylko ta metoda pracy szkolnej, jako zgodna z naturą dziecka, zdolna jest wywołać w jego duszy prawdziwy entuzjazm i chęć do działania. Jeśli przeto szersze i rozumnie kochamy nasze dzieci, to musimy im stworzyć warunki, umożliwiające ich naturalny rozwój, musimy im dać więcej niż dotychczas „słońca, powietrza i przestrzeni”.

„Starsi, kochajcie dzieci”. K. B.—icz.

Na marginesie „TYGODNIA DZIECKA”.

Niedziela, godzina 9 rano... Ulicą Mickiewicza maszeruje kolumna czwórkowa ze sztandarem amarantowym na czele i transparentem: „Starsi, kochajcie dzieci”.

To jedna z naszych szkół powszechnych. Spiesz na zbiórke na dziedzińcu pałacu biskupiego, by utworzyć częstokroć wielkiego pochodzie dzieci, które dzisiaj mają, wobec rodziców i starszego społeczeństwa, wypowiedzieć swoje ideały i pragnienia.

O kilkadziesiąt kroków za kolumną dziewcząt maszeruje druga — szkoła męska. Niebawem nadjeżdża tramwaj wileński — autobus. Dopędził maszerujące dzieci i ominął. Wewnątrz starsza i otyła pani, ujrawszy pochod, daje upust wobec współtowarzyszy podróży swemu niezadowoleniu z dzisiejszego sposobu wychowania w szkole.

„Teraz szkoły tylko śpiewają, maszerują i gimnastykują się, a o naukę nie myślą, dziesięć godzin na tydzień gimnastyki, a trzy matematyki. To też dziecko kończy szkołę i egzaminu wstępnego do gimnazjum zdać nie potrafi. Dawniej — konkluduje matrona — w trzeciej klasie

Ruch zawodowy.

Położenie dwutysięcznej rzeszy szewców-chałupników.

Słynne niegdyś rzemiosło szewskie, które przodowało w Polsce innym rzemiosłom i które było chlubą obywatela, jaki się tem rzemiosłem zajmował, dziś upadło do tego stopnia, że pogardza nim każdy. Utracono nawet o szewcach przysłowie pogardzające nimi, wypowiadane, jeżeli się komu chce zrobić przykrość, lub z kogoś pokpić: „spół się jak szewc, chodź jak szewc, rozłożył się jak szewc i t. d.”

Nikomiu jednak nie przyszło do głowy zastanowić się nad tem, dlaczego w odczynie Kilińskiego i wielu innych, mniej znanych bohaterów, tak się szewców lekceważy. Jeżeli przyjrzymy się historii nawet z czasów ostatnich, musimy oddać sprawiedliwość prawdzie, że tam, gdzie chodziło o wolność ojczyzny, tam szewcy pierwsi chwytali za broń. Prawda jest, że szewc skory „do bitki i do wypitki”, lecz cecha ta odnosi się, zdaje się, do wszystkich Polaków, a przecież nie wszyscy szewcy są pijacy. Prawda, że ci ostatni nieliczyli stanowią procent, tak jednak jak w innej kategorii ludzi — są i tacy.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej życiu szewców, ich warunkom życiowym.

Nie ma w Polsce miasta, któreby było tak wszechwładnie opalone przez kilku czy kilkunastu handlarzy obuwem, jak nasze Wilno. W rękach tych kilkunastu handlarzy skoncentrowany jest cały handel tymi artykułami. Im to podlega około 2.000 szewców chałupników, otrzymujących od tych kilkunastu przedsiębiorców-hurtowników wynagrodzenie od pary zrobionych butów, czy pantofli. Ponieważ chałupnicy nie mają innego rynku zbytu, znajdują się poprostu w niewoli hurtowników, którzy dyktują im takie warunki, jakie tylko chcą. Nie można się więc dziwić okropnym warunkom życiowym, w jakich żyje 2.000 rzemiosła chałupników, nie można się dziwić, że pracują oni osiemnaście godzin dziennie, że rodziny ich są głodne, obdarte, pożerane przez gruźlicę. Za kilkunastogodzinną pracę szewc chałupnik otrzymuje sześć złotych dziennie, co, jeżeli wziąć pod uwagę liczną rodzinę i obecną drożyznę, łatwo zrozumieć, że niedużo tu znajduje odpowiedni żer. Do tego wszystkiego dołącza się smutna okoliczność, którą winny się zająć odpowiednie władze, że kupcy za wykonane roboty nie płacą pieniędźmi, lecz t. zw. kartkami, które biedny szewc jest zmuszony sprzedawać na czarnej giełdzie, oczywiście z wielką dla siebie stratą. Kupcy, oczywiście czynią to, aby dać zarobek czarnogłębemu działo, od których, zdaje się, otrzymują odpowiedni procent.

Tego jednak mało. Pozwól sobie opisać jak kupcy zafatwiają interesy z szewcami. Za wykonane roboty kupiec optaka kartką, motywując to tem, że nie ma pieniędzy. Od wychodzącego szewca tuż za drzwiami, czarnogłębemu działo odcupuje kartkę wartości przypuszczmy 50 zł. za 40 zł. i odkupioną kartkę w tej chwili oddaje z powrotem za 45 zł. kupcowi, a w ten sposób straconych 10 zł. przez szewca idzie na korzyść kupca i czarnogłębego działa. Czynią to wielcy kupcy, a między innymi np. taki N...., u którego pracuje przeszło stu

szewców. A są i inne karygodne fakty. Inny kupiec daje szewcowi kartkę, bo powiada, że nie ma pieniędzy, a żona jego kartkę odkupuje ze stratą dla szewca 25%. W innym znów wypadku ojciec płaci kartkami, a syn te kartki odkupuje. To samo czynią spokrewnione ze sobą dwie firmy na ul. Zawalnej. Jeden szwagier wydaje kartkę, a drugi szwagier odkupuje. Są to wszystkie firmy duże, gdzie pracuje przeszło po stu szewców. W ten sposób urządzają się i mniejsze firmy. Czyż to nie średnio-wieczny wyzysk? Wierzymy innemu przykładowi. Firma Tunkiel zbankutowała na 30 tysięcy dolarów, zbankrutowali i inni handlarze obuwem. Handlarze skór na rzecz poniesionych strat podnieśli ceny na skóry o jeden złoty drożej na kgr. Szewc musi ten 1 zł. płacić, nieuzyskując na parze obuwia więcej. Oczywiście jest zmuszony kalkulować w towarze tak, żeby zupełnie zadarmo nie robić. Odbija się to oczywiście w rezultacie na konsumencie. Dochodzi w końcu do tego, że szewc zmuszony jest robić najgorsze obuwie. Dalsza kolej rzeczy jest znana. Klienci nie chcą takiego obuwia kupować. Szewcy mając mało roboty, wywołują strajk, który trwa kilka tygodni. Z chwilą wybuchu strajku, kupcy podnoszą ceny na obuwie, strasząc klientów, że po strajku będzie jeszcze drożej. W ten sposób kupcy wyzbywają się najgorszej tandety, a strajkujący szewcy po bezsilnym zmaganiu się, głodny i wynędzniały powraca do pracy, uzyskując znikomą nadwyżkę i to tylko na dwa tygodnie, bo po dwóch tygodniach kupcy jak na komendę tłumacząc się małym zbytem towaru zniżają płacę.

Nie bądzmy jednak gołostowni. Dajmy przykład. Niedawno strajkowali szewcy przez sześć tygodni, by zdobyć dwa złote podwyżki na parze obuwia, co było zrównaniem ceny z ceną roku zeszłego. Minał jednak jeden tydzień tylko, a już hurtownicy zniżyli płacę o 1 zł., w drugim tygodniu znów o 1 zł. w trzecim to samo. Równocześnie kupcy rzucili na rynek zagraniczny towar papierowy, strasząc zniechęconego szewca-chałupnika, że będzie pozbawiony pracy. Pod tą presją szewc-chałupnik zmuszony jest się zgodzić na wszelkie warunki. Gdy do tego dodać, że szewc-chałupnik nie korzysta z pomocy Kasy Chorych, bo kupcy pod groźbą niedania mu pracy zmuszają go do milczenia, jeżeli zjawiają się kontrolerzy tej instytucji — zrozumiałe dopiero trągłom położenie takiego szewca-chałupnika. A tymczasem Wilno zużytkowuje obuwia na sumę około pięciu milionów rocznie. Wilno dostarcza obuwie na całe województwo wileńskie i na województwa sąsiednie. Można więc liczyć, że Wilno produkuje obuwia przeszło na 10 milionów zł. rocznie.

Jest to więc w naszym ogólnym przemysle pozycja dość poważna, zasługująca na to, aby odośne czynniki zainteresowały się stosunkami, jakie w tej dziedzinie panują. Jest bowiem niedopuszczalne, aby na organizmie 2000 ludzi żerowało w ten, jak powyższy, sposób kilku nieuczciwych spekulantów. Trzeba z tego znaleźć jakieś wyjście.

Sytuacja w zawodzie krawieckim w Wilnie.

Co pewien czas opinia publiczna dowiaduje się o wybuchach strajków, względnie o zatargach między robotnikami a pracodawcami. Przeciętny obywatel domyśla się jeno, że chodzi tu o polepszenie warunków pracy i płacy robotnika i w zależności od tego, jaka jest jego pozycja społeczna, przechyla swoimi sympatjami na tę, lub na ową stronę. Nie zdaje sobie jednak sprawy, co zmusza często pracownika, dajmy na to krawieckiego do tego ostatecznego środka walki społecznej w normalnych warunkach, jakim jest strajk. Zmuszają go oczywiście do tego warunki, w jakich musi pracować. Przeciętnie pracownik branży krawieckiej, pracujący cztery-przypuszczmy lata w roli białego murzyna, nie otrzymuje wcale urlopu (odnośnie ustawy urlop ten wyraża przewidziana), wynagrodzenie zaś otrzymuje takie, że z wielką biedą wystarcza mu to na opędzenie najniezbędniejszych tylko potrzeb.

W wypadku kiedy taki pracownik zapomni się o *należnym mu ustawowo urlopie*, pracodawca bez żadnego pardonu wymawia mu pracę. Gdy znów pracownik krawiecki upomina się o podwyższenie mu wynagrodzenia, którego wysokość jest w większości wypadków poniżej minimum egzystencji, otrzymuje zazwyczaj od pracodawcy odpowiedź, że z chwilą podwyższenia płacy pracownikom chładowi groziłoby zamknięcie, a to przecież byłoby równoznaczne z utratą pracy przez wszystkich pracowników zakładu. Oczywiście ten stan rzeczy nie przeszkodził wielu pracodawcom kupić sobie domy i w ogóle dojść do fortuny, w naszych warunkach nie do pogardzenia. Ten stan rzeczy był dla pracowników krawieckich nie do wytrzymania. Zaczęli też oni bardziej natarczywie dopominać się o swe słuszne prawa. Spotkali się wówczas z takimi zarzutami, jak komunizm, anarchizm i t. d. Zatają opiera się o Inspektora Pracy, który zazwyczaj wydaje sąd zupełnie bezstronny. Nie winia pracowników krawieckich, że słuszność w ogromnej wię-

kości wypadków jest po ich stronie i że decyzja Inspektora Pracy przychyliła się zazwyczaj do ich żądań.

Ale w podobnych wypadkach w pracowniach zapanowuje istne piekło. N. p. jeden ze znanych właścicieli zakładu krawieckiego przy ul. Zamkowej oburzony niepowodzeniem u Inspektora Pracy mówi swoim niedawnym przeciwnikom wprost: *my wy sobie myślicie, tu nie Bolszewia tu my rzadzimy (!? Red.)* Oczywiście zapomnieli oni jak ci wszyscy „bolszewicy” gdy tego tu nie było, przelewali krew w obronie ojczyzny przed najęźdzami naprawde bolszewikami. Rezultat jest taki, że z pominięciem pracownicy przy ulicy Zamkowej bardziej uświadomieni pracownicy zostają wyrzuceni na bruk.

A nie wspomnieliśmy dotąd o warunkach higienicznych, w jakich zazwyczaj zmuszeni są ślecieć nad igłą dniami i nocami pracownicy. W takim n. p. zakładzie Kulikowskiego przy ul. Mickiewicza warunki higieniczne są wprost fatalne. I to nie tylko u Kulikowskiego, u którego pracownia znajduje się w suwerynie wilgotnej, cuchnącej, z zatrutem powietrzem.

W takich warunkach higienicznych znajduje się większość zakładów krawieckich. Czy będzie więc w tem coś dziwnego, że gruźlica zbiera wśród pracowników igły wielkie żniwo?

Stosunki więc, panujące w krawiectwie wymagają gruntownej naprawy. Należy domagać się od opinii społecznej, od odośnych czynników państwowych, by ustawodawstwo znajdowało pełne zastosowanie tak w stosunku do krawców — pracodawców, jak i szerokiej rzeszy pracowników krawieckich. „Związek Krawców i Krawczyń” tak niemiłosiernie zwalczany przez „Cech Krawców” potrafiłby twardo stać na straży interesów swych członków, ufny, że w opinii społecznej znajdzie skuteczną dla swej działalności oparcie i pomoc.

lep.

Wieści i obrazki z kraju.

Krwawa walka litewskiej straży z włościanami

Przedwczoraj placówki KOP-u w rejonie N. Trok zaalarmowane zostały odgłosami walki, jaka się toczyła po stronie litewskiej na odcinku granicznym Białolesie. Jak się wyjaśniło zbrojny ten incydent miał przebieg następujący: Przed kilkoma dniami patrol litewskiej straży granicznej odprowadził do strażnicy 14 włościan, którzy złapani zostali przy wyrobie okolicznego lasu rządowego. Chłopów wzięto do rozpaczy chłopcy wywalił drzwi strażnicy, rzucając się na dwóch strażników, którzy zostali rozbrojeni. Nadbiegła zaalarmowana pomoc, która eks-więźniowie powitali strzałami karabinowymi. Wywiązała się walka, w wyniku której 2 żołnierzy litewskich zostało zabitych i 3 ch. rannych. Korzystając z ciemności chłopcy zbiegli do okolicznych lasów, pozostawiając na polu walki jednego zabitego i dwóch rannych.

Na miejsce krwawego wypadku zjechała komisja śledcza z Koszedar, która w sprawie tej prowadzi energiczne dochodzenie.

Zamknięcie gimnazjum rosyjskiego w Wilejce powiatowej.

Jak się dowiadujemy, w dniu onegdajszym na mocy zarządzenia odośnych władz zamknięte zostało w Wilejce powiatowej miejscowe gimnazjum rosyjskie. Motywem zamknięcia był stwierdzony brak odpowiednich kwalifikacji wśród personelu nauczycielskiego i niski poziom wzmiarkowanego gimnazjum.

Samobójstwo pod kołami pociągu.

(Tel. od wł. kor. z Mołodeczna.)

Wczoraj o godz. 15 m. 15 pod pociąg jadącego z Mołodeczna w kierunku Lidy rzucił się w zamiarze samobójczym nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Wielkie Siolo gminy połockańskiej, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyna tego rozpaczliwego kroku narazie nie została ustalona. Fakt ten wywołał w Mołodecznie, w którym tragicznie zmarły był znany, wstrząsające wrażenie.

Katastrofa kolejowa pod Wołkowyskiem.

5 zabitych i 1 c. ranny.

W dniu 21 września o godz. 6. 10 w wileńskiej dyrekcji kolejowej między stacją mi Zelwa—Wołkowysk pociąg mieszany najechał na wózek robotniczy, wskutek czego 5 robotników zostało zabitych, a 1 ciężko ranny.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja.

Sensacyjna ucieczka komunistów z więzienia w Głębokiem.

Onegdaj pod silną eskortą przewieziono z więzienia Łukiskiego do Głębokiego 3-ch znanych komunistów niejakich: B. Wołoszewicza, N. Siniewskiego i P. Morzeja, którzy oskarżeni byli o przynależenie do Centrali Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i szpiegowstwo na rzecz Rosji sowieckiej. Po przywiezieniu do Głębokiego więźniowie umieszczeni zostali w więzieniu. Wczoraj miała się odbyć rozprawa. Tymczasem w przeddzień w nocy więźniowie po wyłamaniu krat zbiegli w kierunku granicy sowieckiej. Zarządzono natychmiastowy pościg, który nie dał narazie pozytywnego rezultatu.

Sensacyjna ta ucieczka wywołała w Głębokiem ogromne wrażenie.

Tragiczne skutki bójki.

Jeden zabity trzech c. rannych.

Onegdaj na pograniczu polsko-wojewódzkim na odcinku granicznym Michniewicze we wsi Dorma pomiędzy pracującymi w polu włościanami z niewyjaśnionej przyczyny wynikła bójka, skutki przybrały charakter wręcz tragiczny. Oto jeden z okolicznych chłopów niejaki Władysław Kuzniec został zabity, 3-ch zaś innych odniosło ciężkie obrażenia ciała. Sprawców aresztowano.

Odpowiedź „Słowa” w sprawie p. insp. Starościaka.

W związku z napaściami redakcji „Słowa” na powszechnie szanowanego inspektora szkolnego m. Wilna p. Starościaka, Kuratorium Szkolne przesyła nam następujące wyjaśnienie, które poniżej w całości zamieszczamy:

W związku z przeniesieniem p. Stanisława Starościaka, inspektora szkolnego w Osmianie na równorzędne stanowisko do Wilna, „Słowo” Nr. 205 z dnia 7-go września r. b. oraz Nr. 213 z dnia 16-go września r. b. zostały umieszczone artykuły, z których treść wynika, że p. Starościak, pozostając na stanowisku inspektora szkolnego w Osmianie, po ujawnieniu karygodnego czynu ze strony b. nauczyciela publicznej szkoły powszechnej w Osmianie, p. Adama Królikowskiego, wykazał w stosunku do niego pobłażliwość, czy też małą energię w przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, że w stosunku do jednej z nauczycielek, która zakomunikowała o tem p. Starościakowi, miał zastosować represję i że Sąd Okręgowy skierował odpis protokołu przewodu sądowego do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorium O. S. W. w celu pociągnięcia p. Starościaka do odpowiedzialności.

Wobec tego Kuratorium wyjaśnia co następuje: Sąd Okręgowy w Wilnie w piśmie swym z dnia 12.VIII 1928 r. N. K. II 194-28, zaadresowanemu do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorium O. S. W. w Wilnie zaznacza tylko, że w myśl decyzji swej z dnia 10.8 r. b. przesyła w załączeniu protokół rozprawy sądowej w sprawie b. nauczyciela Adama Królikowskiego, skazanego z art. 513 cz. I i 515 cz. I. K. K. do wiadomości i dalszego urzędowania, nie wymieniając zupełnie nazwiska, ani też nie podkreślając jakiegokolwiek winy inspektora szkolnego p. Stanisława Starościaka.

Ponieważ jednak na str. 9 ej, nadesłanego przez Sąd Okręgowy protokołu zaznaczono, że prokurator prosił, ażeby „w związku ze sprawą Błażewiczowej odpis protokołu skierowano do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego”, przeto Kuratorium rozpatrzyło sprawę poruszoną na przewodzie sądowym przez prokuratora i na podstawie przeprowadzonego dochodzenia oraz zebrania szczegółowych materiałów stwierdziło, że p. Stanisław Starościak po złożeniu mu sprawozdania o niewłaściwym postępowaniu nauczyciela Adama Królikowskiego z ciążących na nim obowiązków, wynikających z przepisów i zajmowanego stanowiska inspektora szkolnego, wywiązał się należycie wykazując sprężystość, energię, a jednocześnie obiektywizm w ujmowaniu sprawy oraz traktowaniu osób w niej zainteresowanych.

Morderstwo na wzgórzach Antokolskich.

Salomea Giełbund izraelitka z urodzenia, a stara panna z... przekonania, po przekroczeniu pięćdziesiątki poczuła w sobie powołanie do niesienia ciężkich obowiązków matczyńskich. Przeciwną łatką było niewielki kapitał uciulany przez długie lata pracy w charakterze służącej. To też amator znalazł się szybko. Był nim przegodny znajomy, młody, niebrydki chłopak. Dla p. Salomei rozpoczął się piękny okres — że tak się wyrażę — przednamiętności, a kiedy „wybrany” zaproponował spotkanie się, radość Salomei doszła do zenitu. Jako miejsce schadki miał być kierunek przy kościele św. Piotra i Pawła. Tłoczno tam było i na propozycję kawalera udano się na wzgórza antokolskie, aby tu omówić sprawy związane z projektowaniem małżeństwem.

Jak widać Giełbundówna, chcąc zapewnić sobie powodzenie, przyznała się, że kapitał jej wynosi 3300 zł. i 90 rubli złotem, nadmienając, że pieniądze te nosi zwykle przy sobie.

To ją zgubiło... Wypadkowo przechodzące wzgórzami dziewczęta znalazły pokrwawioną kobietę. Natychmiast zaalarmowały policję i pogotowie ratunkowe.

Poszkodowana miała usta zakrwawione własnymi włosami i kamieniem, miała też kilka ran na głowie. Po odzyskaniu przytomności zeznała, że naręczony jej (podała przysięm nazwisko Cichocki, zmyślone przez naręczonego) podczas rozmowy powalił ją na ziemię, a następnie kamieniem uderzył w głowę. Pieniądzy ukrytych w pończochach nie znalazłono, co wyraźnie wskazywało na rabunkowy charakter uśmiercenia mordercy.

Mając w rękach pewne dane, dotyczące zbrodniarstwa, funkcjonariusze Urzędu Śledczego ujawnili jego nazwisko i po dwóch dniach aresztowali. Był nim Władysław Piotrowski. Jak to bywa zwykle, początkowo wypierał się on wszystkiego, skonfrontowany jednak z poszkodowaną przyznał się do winy.

Działo się to wszystko w lipcu r. ub. i w dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się w Sądzie Okręgowym.

Wobec zachodzących obaw co do stanu psychicznego Piotrowskiego Sąd sprawę odczytał, przekazując oskarżonego lekarzom psychiatrycznym, celem zbadania jego stanu umysłowego.

Zuchwały szopenfeldziarz.

Istną plagą ciasnych sklepów są złodzieje sklepiani, zwani pospolicie szopenfeldziarzami. Przychodził taki pan do sklepu, wybiera towar, a korzystając z zamieszania wywołanego sztucznym przez pomocników, kradnie co się tylko da i lida.

Właściciel sklepu przy ul. Wielkiej Nr. 29 R. Berszt spozstrzegł pewnego razu, że kupujący coś młodzieńiec zdradza zdenerwowanie i jak gdyby chce schować coś pod płaszczem. Kupiec zrobił alarm i wówczas złodziej — był nim Stanisław Czajkowski, trzykrotnie karany — zaczął uciekać gubiąc po drodze sztukę manufaktury. Sprawa nie przybrała tak poważnego obrotu, gdyby nie zuchwałstwo uciekającego. Złapani przez posterunkowego szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni butelkę z wodką i uderzył nią posterunkowego. Na szczęście nadbiegli inni policjanci. Skuty w kajdanki Czajkowski nie dał za wygraną i ugryzł w rękę jednego z policjantów.

Wczoraj przewieziono go z więzienia do Sądu gdzie otrzymał surową karę — trzech lat domu poprawy.

Poświęcenie sztandaru 85 p. p.

85 p. p. ogólnie znany pod nazwą pułku „Dzieci Wileńskich”, w dniu jutrzejszym obchodzić będzie uroczyste święto poświęcenia sztandaru pułkowego, ufundowanego przez miasto Wilno. Uroczystości pułkowe rozpoczynają się już w dniu dzisiejszym w N.-Wilejce, gdzie w kaplicy garnizonowej o godz. 9-ej rano odprawiona zostanie cicha msza św. za duszę wszystkich poległych w licznych bojach oficerów i szeregowych pułku.

W niedzielę o godz. 10-ej rano w Katedrze w obecności przedstawicieli Rządu i reprezentantów władz miejscowych i organizacji społecznych ks. biskup połowy Gali odprawi uroczyste nabożeństwo. Po czym nastąpi poświęcenie sztandaru oraz wbijanie gwoździ. Po zakończeniu powyższych uroczystości odbędzie się na ul. Mickiewicza defilada.

O godz. 1-ej m. 30 w ogrodzie Bernardyńskim w głównym pawilonie b. Wystawy odbędzie się wspólny obiad żołnierski.

O godz. 10-ej wiecz. w Kasynie Oficerskiej — raut wydany przez miasto.

W poniedziałek 24-go w N.-Wilejce odbędzie się zawody sportowe oraz raut urządzony staraniem pułku.

Przyjazd do Wilna przedstawicieli Rządu.

Celem wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia sztandaru 85 p. p., okrytego chwałą w licznych bojach o niepodległość Polski i wyzwolenia Wilna przybywają w dniu jutrzejszym do Wilna reprezentanci Rządu w osobach: pp. ministra Sprawiedliwości Meysztowicza, ministra Rolnictwa i Nieruchomości, Reform Rolnych dr. W. Stanisławicza. W zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej przybywa vice-minister Spraw Wojskowych gen. Konarszewski. Marszałka Piłsudskiego na uroczystościach wileńskich reprezentować będzie gen. Rydz Smigły.

Wszyscy wyżej wymienieni przedstawiciele Rządu przybywają w niedzielę pociągami pośpiesznymi o godz. 8-ej m. 5 rano. Celem powitania dostojnych gości na dworcu zgromadzą się przedstawiciele władz miejscowych i organizacji społecznych oraz kompania honorowa z orkiestrą i sztandarem.

Niezależnie od powyższego dziś o godz. 6-ej min. 50 przybywa do Wilna biskup połowy Gali.

Przeciwko pornografii w „Słowie”.

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego protestu. W „Słowie” z dn. 21 IX. r. b. jest umieszczony proces Marjawiłow. Tak szczegółowo opisane ohydy jeszcze nie spotkałam w żadnym z piśmie codziennych. Czy redaktor tego dziennika nie myśli o tem, że dzienniki czytowane są i przez młodzież, że tak bez ogródki rozprawiają na łamach swego pisma ta ohyda, demoralizując tem młodzież. Dziwi mnie to i oburza, że władze szkolne nie zaprotęstuja u władz odpowiedzialnych, żeby nadal podobnych ekscesów nie było. I tak młodzież obecna jest zdemoralizowana, jak to się styszy od wychowawców w szkołach, my rodzice jak i szkoła walczą z tem i dokłada wszelkich starań, by wypłnić tę wojenną nieciałość, a ludzie, którzy mają możność pomóc nam w tem i w dodatku tak niedawno niby to interesowali się losem szkół wileńskich, jak i w tym samym numerze jeszcze o tem pisał, jednocześnie sami takimi opisami deprawują tę samą młodzież. Przypuszczam, że i wszyscy rodzice powiedzą ze mną: „Nie pozwolimy na demoralizowanie swoich dzieci.”

Matka.

Jak są informowani czytelnicy „Słowa” i „Dziennika Wileńskiego”?

Dwa miejscowe pisma „Słowo” i „Dziennik Wileński” podały wczoraj utrzymaną w sensacyjnej formie wiadomość, że przed kilku dniami aresztowano w Wilnie członka kolegium G. P. U. w Mińsku niejakiego Selecha, w Stołpcach, zaś przed kilku dniami miano aresztować b. sekretarza Rady Białoruskiej — Kabyczkina, który uprawiał szpiegowstwo i utrzymywał ścisły kontakt z Selechem.

Nie wdając się w meritum sprawy, musimy jednak zaznaczyć, że redakcje „Słowa” i „Dziennika Wileńskiego” w tym, jak i w wielu innych wypadkach, cokolwiek przeholowały. Aresztowanie bowiem Selecha nastąpiło ni mniej ni więcej tylko... w pierwszej połowie lipca r. b., ściśle — w dniu 4 lipca. W tym samym czasie aresztowano również został i Kabyczkin. Obaj od tego czasu figurują w ewidencji więziennej na Łukiszczach, gdzie dotychczas przebywają.

Co z tem wszystkim miał wspólnego Mamonko, który zaledwie przed tygodniem wyjechał do Rygi, a stamtąd do Mińska, jest to tajemnicą znaną tylko tym dwóm, dobrze poinformowanym redakcją.

Konferencja organizacji gospodarczych.

Jak to już zaznaczaliśmy w dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji gospodarczych oraz rolniczych, której zadaniem było pobudzenie organizacji społeczno-gospodarczych do intensywniejszej pracy na polu gospodarczym. Przedstawiciele poszczególnych organizacji informowali zebranych o wynikach prac, zamierzeniach oraz niedomaganach.

Konferencja była pierwszym krokiem do zrealizowania ogólnych dążeń, polegających na tem, że organizacje społeczne muszą skończyć z dotychczasowym systemem ogłaniania się na pomoc państwa i własnymi siłami dążyć do podniesienia gospodarczego stanu rolnictwa.

Sobota
22
września.

Dziś: Tomasz.
Jutro: Tekli.
Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód — g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— Sposoby zjawiska Meteorologicznego U. S. B. z dn. 21. IX. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 764. Temperatura średnia + 11°C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający — cisza. Pochmurno. Maksimum na dobę +14°C. Tendencja barometryczna: bez zmian.

URZĘDOWA.

— Obchód 11 listopada. Min. Spr. Wewn. rozstało do wszystkich wojewódów okólnik w sprawie wytycznych, ktorými władze administracyjne winne są kierować przy podjęciu prac nad zorganizowaniem obchodu dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego.

Władze dążyć powinny do najszerzego pobudzenia inicjatywy społecznej, celem zorganizowania komitetu obchodu, pobudzenia ofiarności społecznej, która winna stawiać żywe pomniki swej działalności, a nie martwe tablice pamiątkowe.

Blisze zarządzenia, związane z obchodem, będą wydane niebawem.

MIEJSKA.

— Wychowanie fizyczne wśród Miejskiej Straży Ognowej. Strażnicy Miejskiej Straży Pożarowej celem osiągnięcia odpowiednich warunków fizycznych, niezbędnych dla prowadzenia ćwiczeń z narzędziami pożarowymi, w ciągu sezonu letniego przeszli kurs gimbastyki i sportów. Obecnie na zakończenie okresu ćwiczeń fizycznych urządzona zostanie próba sprawności strażaków i zawody sportowe.

Magistrat m. Wilna, w dążeniu do wzbudzenia większego zainteresowania się temi zawodami, na posiedzeniu wczorajszym wyasygnował 150 zł. celem zakupu jednej nagrody pucharowej i 4 nagród indywidualnych dla zwycięzców w powyższej imprezie sportowej.

— Posiedzenie Komitetu Rozbudowy. W środę 26 b. m. o godz. 8-j wiecz. w lokalu Magistratu odbył się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna z następującym porządkiem dziennym: 1) Rozpatrzenie podań o pożyczki na remonty domów, 2) Wolne wnioski.

— Budowa studni artezyskiej na Skopówce. Jak już w swoim czasie donosiliśmy Magistrat m. Wilna w celu zaopatrzenia mieszkańców Skopówki w czystą wodę rozpoczął tam budowę studni artezyskiej. Do chwili obecnej wywiercono już studnię do głębokości 93 mtr., na ślad wody dotychczas jednak nie natrafiono. Postanowiono więc w dalszym ciągu prowadzić roboty. Głębokość studni będzie sięgała 135 mtr.

— Konsumcja mięsa w Wilnie. Podług sporządzonego ostatnio zestawienia w ciągu ubiegłych dwóch tygodni na rzeźni miejskiej ubito: krów — 1251; cieląt — 231; owiec — 701; i świń — 744. W omawianym zaś czasie do sprzedaży skierowano: wołowiny — 437,250 klg. i cielęciny 7392; baraniny — 21,030 klg. i wieprzowiny — 79,270 kilogramów.

— Walka z „naganiancami”. Prawdziwą plagą ulicy Nienieckiej są kręcący się tam w dużej liczbie „naganiancy” zachęcający przechodniów do odwiedzania sklepów z gotowymi ubraniami. Z tego powodu dochodziło do częstych zatargów z przechodniami, którzy nie mogli się oprzeć od natrętów. Obecnie policja przystąpiła do generalnego oczyszczenia tej ulicy i niedługo jak wczoraj ukarała za ten proceder, aż 27 osób. (x).

— Wznowienie paranków muzycznych. Przerwane z powodu Wystawy i Targów Północnych paranki muzyczne orkiestr wojskowych w ogrodzie Bernardyńskim z dn. 23 b. m. zostaną wznowione.

SANITARNA.

— Walka z brudem w jatkach. W dniu wczorajszym dokonano komisyjnej lustracji jatek z mięsem i rybą na ul. Jatkowej i na rynku drzewnym, przyczem sporządzono szereg protokółów za niestosowanie się do przepisów sanitarnych. (x)

WOJSKOWA.

— Urlop wypoczynkowy dowódcy garnizonu wileńskiego. Dowódca garnizonu m. Wilna pułk. Krok-Paszkowski w dniu onegdajszym rozpoczął 3-ty tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął szef artylerji pułk. O-żyński.

— „Strasza noc”, a żołnierze — żydzi. Z racji żydowskich świąt — „straszej nocy” żołnierze wyznania mojżeszowego dziś o godz. 1-ej popoł. zostaną zwolnieni od służby. (x)

— Rejestracja rocznika 1908 i 1910. Z dniem 1 października referat wojskowy Magistratu rozpocznie rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1908. Dla celów ewidencyjnych co rok przeprowadza się rejestrację trzech młodszych roczników w stosunku do wcielonego do szeregu. Ze względu jednak na to, w roku ubiegłym rocznik 1909 już zarejestrowano w tym roku wciąga się do ewidencji tylko rocz. 1908 i 1910 (x)

Z POLICJI.

— Rugi w policji. Komenda P.P. sporządza obecnie spisy niższych funkcjonariuszów P.P. którzy mają być zredukowani. Jest to dalszy ciąg selekcji materiału ludzkiego w szeregach P.P. w celu usunięcia ludzi niezadających się w służbie, lub nieposiadających odpowiednich kwalifikacji.

Z POCZTY.

— Inspekcje urzędów pocztowych. W dniu onegdajszym prezes Wil. Dyrekcji Pocztowej inż. Zótkowski wyjechał do województwa nowogrodzkiego, gdzie obecnie przeprowadza inspekcję urzędów i agencji pocztowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— Przyjęcia u p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz przyjął Dyrektora Lasów Państwowych p. Szemiota oraz Kuratora Okręgu Szkolnego p. Pogorzelskiego.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Nabożeństwo w związku ze zjazdem Zw. Młodzieży Wilejskiej. W związku z wczorajszym komunikatem w sprawie Zjazdu Komendantów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Komenda Związku podaje do wiadomości, iż nabożeństwo będzie odprawione nie w kościele św. Anny, lecz w Bazylice o godz. 9-ej rano. (Nabożeństwo z okazji święta pułkowego 85 pułku). 4146

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Przyszłość państwa polskiego na morzu zależy od zrozumienia idei mocarstwowej Polski przez szerokie warstwy społeczeństwa. Wileński Oddział Ligi Morskiej i Rzeźniczej, chcąc dać możność społeczeństwu wileńskiemu zapoznania się z historią wladania dawnej Polski na morzu i

znaczeniem morza i floty dla państwa w przyszłości, organizuje w niedzielę o godz. 12-ej w południe w sali kina Helios, propagandowy odczyt, poruszający ten aktualny dla państwa temat w sposób żywy i barwny.

Prelegent, p. redaktor Józef St. Stacherski, z Poznania, wygłosi u nas tylko raz jeden ciekawą prelekcję p. t. „Morze i Flota, jako czynnik mocarstwowej Polski”, poprzedzając ją skrótem o godz. 7-ej wiecz. przez tutejsze radio. Zasadniczo Ligi, jak również szerokie warstwy społeczeństwa wileńskiego — tłumnie przybędą do sali kina „Helios”, aby zadokumentować, że oceniamy zrozumienie przyszłości naszej na morzu tembardziej, że Wilno już dziś chlubi się swymi dzielnicami marynarzami.

Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. ułatwią wysłuchanie tej prelekcji. Dochód przeznaczony jest na budowę szpitala w Trokach.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Zjazd kupców żydowskich z 4-ech województw. 26 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd kupców żydowskich z terenów czterech województw wschodnich. Przybywający będą omawiali sprawę wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej. (x)

ZABAWY.

— Wieczornica białoruska. Związek Akademików Białorusinów U. S. B. w Wilnie, dzisiaj, w sobotę dnia 22-go września w sali gimnazjum Białoruskiego (Ostrobramska 9) organizuje wieczornicę. Na program się składa: a) przedstawienie teatralne — „Surdut i siemlęga” — dramatyczny obrazek w 3-ach akt. W. Gutowskiego, b) deklamacje wierszy i monologów, c) chór i d) tańce do godz. 4-ej rano.

Początek o godz. 20-ej. Zysk przeznacza się na cele związku.

RÓŻNE.

— Uwadze uczestników święta 85 p. Strzelców. Podaje się do wiadomości uczestników święta pułkowego 85 p. Strzelców Wileńskich, że w dniu 22 września b. r. będą do dyspozycji Szanownych gości autobusy, samochody i konie oczekujące przy dworcu w Nowej-Wilejce, od godz. 20-ej do 24-ej.

Pociąg odchodzący z Wilna do Nowej-Wilejki: o godz. 20-ej, 21-ej i 23-ej.

— Budowa gmachu Sądu Grodzkiego. Prace nad utworzeniem w Wilnie Sądów Grodzkich posuwają się rażno naprzód. Najważniejszą sprawą jest znalezienie odpowiedniego lokalu, a że takowego brak, więc postanowiono go wybudować. W związku z tem w dniu dzisiejszym w Okręgowy Dyrekcji Robót Publicznych odbędzie się przetarg na budowę powyższego gmachu. (x).

— Subwencja na rzecz L. G. P. P. Z okazji V. Tygodnia Lotniczo-Gazowego następujące Samorządy przyznały subwencje na rzecz L. G. P. P.: 1) Wydział Powiatowy sejmiku dzielnickiego — 1000 zł., 2) Wydz. pow. sejmiku oszmiańskiego — 500 zł., 3) Magistrat m. Oszmiany — 50 zł. i gminy pow. oszmiańskiego 4) polska — 150 zł., 5) solska — 200 zł., 6) kucwicka — 100 zł., 7) krewska — 50 zł., 8) grauzyska — 100 zł., 9) holżańska — 50 zł., 10) dziewienska — 150 zł., 11) smogonska — 150 zł.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Baranowiczach tragedia St. Żeromskiego p. t. „Sukowski”.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

— Dziś wraca na repertuar dowcipna i zabawna „Panienka bez znaczenia”, której poprzednie przedstawienia odbywały się przy ustawicznych wybuchach śmiechu na widowni.

— Przedstawienia dla młodzieży. Teatr

Polski dziś o g. 5-ej pp., oraz jutro o g. 3-ej pp. daje dwa przedstawienia komedji Bełuckiego „Grube ryby”, przeznaczając je specjalnie dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o g. 5-ej pp. grana będzie świetna komedia „Prawo pocatunku”, nie nadająca się swą treścią dla młodocianych widzów. Ceny niższe.

— Koncerty Namysłowskiego. Ponieważ odbywa wyznaczone koncerty w „Reducie” orkiestra Namysłowskiego zapowiadają się świetnie, dyrekcja orkiestry, na prośbę Teatru Polskiego, zdecydowała się dać jeszcze jeden koncert — poranek w Teatrze Polskim w niedzielę o g. 12-ej w południe, przeznaczając go dla młodzieży szkolnej.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

SOBOTA, dn. 22 września 1928 r.

12.00 — 13.00: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132. Generalne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice”. 13.00 — 13.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00 — 17.15: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 17.15 — 17.25: Odczytanie programu na następny tydzień. 17.25 — 17.50: Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Typy radiostacji odbiorczych i telegraficznych” wygł. kpt. St. Noworolski. 17.50 — 18.00: Odczytanie programu na niedzielę i komunikaty. 18.00 — 19.00: Transmisja z Krakowa: Audycja dla dzieci i młodzieży. „Bogaty kramarz Par” tłum. z niem. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 19.00 — 19.30: „Morze i Flota” — jako czynnik mocarstwowej Polski” odczyt wygłosił red. Józef Stanisław Stacherski. 19.30 — 19.55: Transmisja z Warszawy: „Radjokronika” wygł. dr. Marjan Stępiński. 19.55 — 20.20: Odczytanie dzieł sztuki” odczyt II-gi z cyklu „Zróżnicowanie sztuki” wygł. prof. U. S. B. Juliusz Klos. 20.20: Komunikaty. 20.30 — 22.00: Transmisja z Warszawy: Muzyka operetkowa. 22.00 — 23.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjne, sportowe i inne, oraz muzyka taneczna.

Odbiór krótkofalowy w Polsce.

Radioamatorzy krótkofalowcy, którzy chcą uzyskać z Min. Poczty pozwolenie na posiadanie stacji nadawczo-odbiorczej, muszą należeć do jednego z dwu klubów krótkofalowych w Polsce. Adresy tych klubów są nast.: „Polski klub radioamatorów P.K.R.N.”, sekretarz Mokrzycki, Warszawa, Narbutta 30. „Lwowski klub krótkofalowców L.K.K.”, sekretarz J. Ziembicki, Lwów, Bielewskiego 6.

Na wileńskim bruku.

— Klepski żart. W drukarni Symonowicza obstał w swoim czasie jakiś osobnik 2 tysiące obwieszczeń miejskiej komisji sanitarnej. Gdy zamawiający dłużej czasu po druki się nie zgłaszał, powiedziałono Magistrat, gdzie okarało się, że stał komisji miejskiej jako takiej niema i nie było. W jakim celu i kto obstał druk, ustali policja. (x).

— Ucieczka ucznia gimnazjum O. O. Jezuitów. Onegdaj zbiegł w niewiadomym kierunku syn Bronisława Houwaldta, uczeń 3-kl. gimn. O. O. Jezuitów. Rysojis Houwaldta Saturnina: wzrost mały, włosy blond strzyżone, twarz okrągła, oczy błękitne, nos róż. Ubrany w kostium i czapkę uczniowską, płaszcz zwykły szary.

— Harcom samochodowym niema końca. Dnia 20 b. m. taksometr nr. 14325 prowadzony przez szofera Wacława Romanowskiego na ul. W.

Pohulanka róg Teatralnej najechał na Borysa Arkina, zam. Kalwaryjska 4. Arkin uległ złamaniu prawej nogi w kolanie i został odwieziony do szpitala żydowskiego. Szofera zatrzymano.

GENJALNE ARCYDZIEŁO
„LUDZIE PODZIEMI”
(Underworld).
W roli głównej: CLIVA BROOK
Wkrótce w kinie „Polonia”.

SPORT.

Przygotowania do meczu lekkoatletycznego.

Warszawa—Wilno.
Przygotowania do meczu lekkoatletycznego Warszawa—Wilno, który odbędzie się w dniach 29 i 30 września są w pełnym toku. Warszawski Ogródowy Związek Lekkiej Atletyki wyraził już swą zgodę na mecz i wysłał do Wilna reprezentację złożoną z 12 najwybitniejszych lekkoatletów stolicy.

Wil. O. Z. L. A. zastawił narazie skład reprezentacji Wilna z 18 osób i liczbę 6 rezerwowych.

Pod uwagę brani są zawodnicy 3 p. Sap. Pogoni, A. Z. S. u i Strzelca.

Ostateczny skład reprezentacji Wilna ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Najbliższe mecze piłkarskie.

W najbliższą sobotę odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy drużynami Makabi i A. Z. S. em. Leg., w niedzielę, pomiędzy Makabi i A. Z. S. em.

Mecze piłki nożnej. Dziś na boisku sportowym „Makabi” (ul. Wileńskiej) o godz. 15-ej odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami 1 p. Leg. i Makabi.

Rozmaitości.

Liście i gałęzie, jako miernik szybkości wiatru.

Leżąc pod drzewem i przyglądając się chwiliom liści i gałęzi, można w nich znaleźć i zaobserwować doskonały miernik natężenia wiatru. Jeśli liście poruszają się pod wpływem wiatru z lekka, wskazuje to na szybkość wiatru — 8 km. na godzinę. Chwianie się gałęzi zwiastuje wiatr o szybkości 16 km. na godzinę; gdy gałęzie uginają się z lekka pod naporem wiatru, oznacza to, że szybkość jego doszła do 25 km. na godzinę. Wiatr, który nagina już szczyty drzew, posiada szybkość 30 km. na godzinę, a jeśli zrywa liście z drzew — to szybkość jego dochodzi już do 40 km. na godzinę. W czasie burzy szybkość wiatru dosięga 50 km. na godzinę.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Różnica.

Cudzoziemiec spaceruje po Londynie i dośledzszy do Leicester Square pyta pierwszego napotkanego przechodnia, jaką drogą ma się dostać do pewnej adreśowej ulicy.

Zapytany, lakiernik z zawodu, myśli i wreszcie:

— Trudno mi odpowiedzieć panu dokładnie. — No, ale pan sam, dajmy na to, ileby potrzebował czasu? — Godzinę w tygodniu i dziesięć minut w niedzielę.

— Czemu taka różnica? — W niedzielę wszystkie bary są zamknięte.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(Ostrobramska 5)

Kino-Teatr

„HELIOS”

Wileńska 38.

KINO

„POLONJA”

Mickiewicza 22.

Kino

„Piccadilly”

Wielka 42.

KINO

„LUX”

Mickiewicza 11.

KINO

„WANDA”

Kino Kolejowe

„Ognisko”

(Kobok dworca kolejowego).

Od dnia 18 do 23 września 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:

Dramat w 7 aktach. W roli głównej TOM MIX. Reżyserował BEN STOLOFF.

Nad program: 1) W obronie ukochanej kom. w 2 akt. 2) Święte Góry w 1 akt.

Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6-ej, w niedzielę i święta o g. 4-ej. Nast. progr. „INGA I JEJ TRZEJ OJCOWIE”.

Czołowy erotyczny superfilm francuskiej prod. 1928—29 r.

Potężny szlagier, odsłaniający tajemnice wschodn. domów rozkoszy. W rol. główn. królewska para LOUISE LAGRANGE i LEON MATHOT. Wnętrza haremów w całym ich przepychu i realizmie. Białe niewolnice. Niewidziany dotąd luksus życia i użycia wschodnich magnatów. Sukces wszechświatowy. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś rewelacyjny film. Potężny O czem się nie mówi RODZICOM.

dramat młodych dusz i ciał

W rolach głównych: piękna Nina Vanna oraz Andrzej Mattoni.

Cienie i światła zakazanej miłości. Najbardziej dyskretnie przeżycia naszej młodzieży. Wielki dramat z życia młodzieży, która bez opamiętania, nie zważając na mocną wytniką konsekwencje, ulega podstępom zmysłów i naraża się lekkomyślnie na tysiączne niebezpieczeństwa natury seksualnej. Początek o godz. 4. ostatni 10.25

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki erotyczny dramat

życiowy w 10 wielkich akt. Męczennica zmysłów (Kiedy serca się pala)

W roli pięknej i naiwnej siedemnastolatki, która wpadła w sidła uwodziciela HELENA CHADWICK.

W roli zdradzonego męża i nieszczęśliwego ojca WILLIAM RUSSEL. Dzieje kobiety, którą męczył pokusy wielkiego miast, która poszła za głosem zmysłów, przeżyła szal miłości i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja rozgrywa się na tle dwóch wielkich pożarów.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło filmowe na Wschód słońca

Coś, czego nie sposób określić wyrazami! W roli głównej JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonięta realizacja filmu.

Dziś! Epopeja największej miłości! Najcudowniejszy film! Rapsodia braterska.

(Beau Geste). Wzruszająca tragedia w 12 akt. z dzieł Francuskiej Legji Cudzoziemskiej. W rol. główn. RONALD COLMAN, NEIL HAMILTON i MARY BRIAND. Akcja filmu toczy się w pałacach piaskach Sahary i pałacach arystokracji angielskiej.

Dziś! Nadzwyczajny film z życia zakulisowego podkaszanej muzy

„SZANSONISTKI” dramat w 10 aktach.

W roli tytułowej uroczą, figlarną, kuszącą i namilną ANNI ANDRA.

Początek o godz. 6-ej popoł. W niedzielę i święta o godz. 4 pop. Ceny miejsc zwykłe.

Ecole Pigier de Paris

Pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski. 1890

Planina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza

24—9. Estko. 2203

Popierajcie

Ligę Morską i Rzeźniczą

2203

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za pierwszą linię wiersza — 25 gr., w tekście i 11 str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekst — 10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. (za wiersz petitiowy), kr. rekl. — nadstano — 30 gr. (za wiersz redakcyjny). Za poszukiwujących pracy — 50% niższej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.

Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurier Wileński” s. k. a. s. ogł. ogł.

Tow. Wyd. „Pogoń”. Druk „Pax”, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz